CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 6. 6
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K

Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy.

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sokoła l. 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2252. Lwów, niedziela dnia 8. (21.) marca 1915. Rok V.

Nad Niemnem — w Galicji. Dardanele.

Na froncie russko-austrj.-niemieckim.

ZE SZTABU NACZELNEGO WODZA.

Oficjalnie, 6./19. III.

Na **lewym brzegu Niemna** zajęliśmy w walce Wiejsieje. Nasza konnica ścigała cofających się na Sejny Niemców.

W kierunku Przasnysza i Ostrołęki trwają lokalne walki o oddzielne wsie i wzgórza.

W Karpatach 5./18. III. nieprzyjaciel bezowocnie atakował nasze pozycje na froncie Ciężkowice-Gorlice-Ropica Ruska i w kierunku Munkacz-Stryj.

Na pozostałych frontach bez istotnych zmian.

—::—

ZE SZTABU NACZELNEGO WODZA.

Oficjalnie, 7./20. III.

Na prawym brzegu Niemna Niemcy po walce odrzuceni z Taurogów za naszą granicę. Drugi nasz oddział gwałtownem natarciem dosięgnął **Kłajpedy** (Memla) o 8-mej godz. wieczorem 5./18. III. i po walce ulicznej, w której brali udział także mieszkańcy, opanował miasto.

Na lewym brzegu Niemna walkami dni ostatnich nieprzyjaciel został zmuszony opróżnić Pilwiszki i miejscowości na wschód od linji jeziora Duś-Kopciowa.

Na prawym brzegu Narwi walki zachowują lokalny charakter. Atak przedsięwzięty przez Niemców od Myszyńca w kierunku na Kadzidło, zakończył się dla nich zupełnem niepowodzeniem. Niemcy nacierali gęstemi kolumnami i ponieśli ogromne straty.

Na lewym brzegu Wisły bez zmian.

W Karpatach, według uzupełniających doniesień, w ciągu 5./18. III. przy naszym kontrataku w rejonie na południe od Nowicy, zadaliśmy ciężką porażkę 39 dywizji honwedów. W rejonie na południe od Gorlic przeszedłszy do kontrataku przeciwko najenergiczniej atakującym austrjackim oddziałom, wzięliśmy przeszło 800 jeńców. W pobliżu Mołdawska zajęliśmy umocnione przez nieprzyjaciela wzgórze. Kontratak nieprzyjaciela, zarówno, jak i ponowne ataki w rejonie Rożanki, pozostały bezowocne.

We wschodniej Galicji walka toczy się na północ od Nadwórnej. Przeciwnik zajmuje silnie ufortyfikowane pozycje.

Pod Przemyślem od rana 5./18. III. nieprzyjaciel rozpoczął ogień do naszych pozycji, podtrzymywał go z ogromną, niebywałą rozrzutnością amunicji.

W ciągu całej nocy i o 8 godziny rano 6./19. III. wielkie siły garnizonu przedsiębrały decydującą wycieczkę w kierunku Medyka—Byków—Pleszowice. O 2 godzinie popołudniu nie dosięgnąwszy naszych okopów i poniósłszy pod naszym ogniem ogromne straty, nieprzyjaciel został odrzucony na linię fortów. Wzięliśmy do 3.000 jeńców z 78 oficerami i 7 karabinami maszynowymi, należącymi do składu 23 dywizji honwedów, tworzącej rdzeń garnizonu fortecy.

(Wiejsieje, w gub. suwalskiej, na zachód od Sejnów; Taurogi, na Litwie, obok granicy z Prusami Wschodnimi, na północ od Tylży; Pilwiszki, w gub. suwalskiej, na północny wschód od Wołkowyszek; Nowica w Galicji, w pow. gorlickim, na południowy wschód od tej miejscowości; Mołdawsko, w pow. turczańskim, w pobliżu Boryni; Medyka, Byków i Pleszowice w linji prostopadłej na wschód od Przemyśla. —Przyp. Red.).

—::—

Piotrogród (PAT) 7/20 III. W kierunku Myszyniec-Ostrołęka w rejonie wsi Wach odparliśmy 5./18. III. kontratak Niemców. Piechota nieprzyjacielska poniosła tu znaczne straty. Dla podtrzymania piechoty celem obejścia naszego skrzydła Niemcy pchnęli przez błoto 4 szwadrony. Nasza artylerja natarciem z nagła swoim ogniem na te szwadrony pozbawione wszelkiej osłony, zniszczyła znaczną ich część i rozprószyła resztę. Pod Osowcem wieczorem 4./17. III. stwierdzono, że nieprzyjaciel przystąpił do budowy nowych okopów. Od 10-tej godz. wieczorem artylerja fortecy zaatakowała energicznym ogniem nieprzyjacielskie okopy. Straty nieprzyjaciela były tak znaczne, że miejscami budowa okopów została zupełnie przerwana. Bezowocne bombardowanie Osowca ciągnie się od 9-tej rano do nocy. W błotach koło Biebrzy i Jastrzębi pojmaliśmy niemiecki aeroplan z oficerem lotnikiem.

5./18. III. raniony jeden z energiczniejszych naszych dowódców generał-lejtnant Lisowskij, kierujący walką swojej dywizji i znajdujący się na przedniej linji. Liczni niemieccy dezerterzy, którzy poddali się nam w ciągu ostatnich dni w pobliżu Jednorożca byli ranieni z początku wojny i po wyleczeniu w szpitalach, uznani za zdolnych tylko do służby na tyłach. Tymczasem wyprawiono ich znowu na front z powodu nieprzewidzianej potrzeby uzupełnień. Według ich słów, ta niesprawiedliwość, popełniona względem nich, zniewoliła ich do dezercji.

Pod Przemyślem w nocy na 5./18. III. zdobyliśmy bez wystrzału zaporę.

* * *

Wojenny sprawozdawca „Now. Wrem." pisze: Artylerzycka walka pod Przemyślem sprowadza się do bezskutecznych usiłowań, z jakiemi Austryjacy chcą odsunąć upadek tych fortów, przed którymi w odległości 1 wiorsty ufortyfikowała się nasza piechota. Jasna rzecz, że działa tych fortów doszczętnie są rozbite, bo inaczej umocowanie się naszej piechoty w takiem oddaleniu byłoby niemożliwe.

Upadek fortów pociągnie ten sam los baterji, znajdujących się między nimi, a w następstwie postąpienie naszych wojsk ku wewnętrznemu pasowi twierdzy, ostatniej jej zagrodzie. A że operacja Niemców między Niemnem a Wisłą została przedsięwzięta wyłącznie dla wspomożenia głównej operacji w Karpatach, przeto wobec nieudania się tej ostatniej można oczekiwać rychłej likwidacji także i operacji przasnyskiej. Ustawienie ciężkiej artylerji na Bzurze i ataki w rejonie Pilicy przygotowują już może rychły, choć stopniowy, odwrót Niemców z powrotem za Wisłę.

POD OSSOWCEM.

Korespondent „Russk. Słowa" pisze o bombardowaniu Ossowca: We wrześniu Niemcy uważali Ossowiec za kurnik i pragnęli wziąć go zapomocą nagłego napadu. Dziś innej trzymają się taktyki. Oblężenie prowadzą Niemcy znacznie poważniej, aniżeli jesienią. Przybywszy pod Ossowiec, zbudowali w lesie między Grajewem a Ossowcem tartak, poczęli rznąć deski i budować z drzewa drogi dla ciężkiej artylerji. Kładą najpierw belki, a na nie układają deski. Temi drogami jedzie **ciężka** artylerja przez ossowieckie błota.

Niektóre baterje Niemcy ustawili po prostu w lesie, nie wycinając drzew, tak iż pierwsze kule same sobie torowały drogę. Niemcy strzelają tylko w dzień a na noc uwożą artylerję i baterje w tył z obawy nagłego napadu. Sukcesy Niemców za cały miesiąc bardzo niewielkie. Nietylko wszystkie forty są całe, ale do żadnego z nich Niemcy nie przybliżali się. Las ossowiecki szemrze spokojnie, w nim ukryta twierdza z bohaterską załogą. Ani olbrzymie armaty, ani ataki kolumn nieprzyjacielskich nie złamały ich wytrzymałości.

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ARMJI KAUKAZKIEJ.

Oficjalnie, 6./19. III.

Na froncie kaukazkiej armji w ciągu 5./18. III. zmian w położeniu i działaniach stron nie było.

—::—

DARDANELE.

Londyn. (PAT) 7/20 III. Admiralicja donosi, że angielskie pancerniki „Irresistible" i „Ochin", tudzież francuski pancernik „Bouvais" zatonęły skutkiem min w Dardanelach. Straty w ludziach u Anglików nieznaczne. Załoga „Bouvais" prawie cała zginęła.

Londyn. (PAT) 7/20 III. Admiralicja donosi: Po wyławianiu bez przestanku przez sprzymierzone siły morskie min, wczoraj o godz. 10 m. 45 rano flota angielska i francuska rozpoczęły ogólny atak fortów w wązkiem przejściu Dardanelów. „King Elisabeth", „Inflexible", „Agamemnon", „Lord Nelson" bombardowały forty Kalidbachr Czanak-Kalessi. W chwili, kiedy „Triumph", „Prince", „George" otworzyły ogień na forty Dardanos nieprzyjacielskie haubice i armaty polowe otworzyły silny ogień na okręty. O godz. 12 m. 22 francuska eskadra, składająca się z okrętów „Suffrin", „Gaulois", „Charlemagne", „Bouvais" posunęła się głę-

niej w cieśninę i atakowała forty, z niewielkiej odległości. Forty Kilidbachr, Hamidie odpowiadały silnym ogniem, jednakowoż zmuszono je do milczenia. Wszystkie okręty doznały pewnych uszkodzeń w ciągu tej fazy wojny.

Wszystkie forty przerwały ogień. Wtedy okręty „Vengeance“, „Irresistible“, „Albion“, „Ochin“, „Swiftschure“, „Majestic“ podpłynęły, aby zastąpić sześć pancerników wewnątrz cieśniny. W momencie, kiedy francuska eskadra świetnie atakowała forty, kierujące się do wyjścia cieśnin, pancernik „Bouvais“ został wysadzony płynącą z prądem miną i zatonął mniej, niż w ciągu minuty, w głębokości 36 sążni na pnc. od wsi Aren.

Dwa okręty, które podpłynęły na zmianę wznowiły atakowanie fortów, które znowu otworzyły ogień. Atakowanie fortów trwało; jednocześnie wyławiano miny. O czwartej godzinie „Irresistible“ wyszedł z linji bojowej i zatonął o godz. 5.50, natknąwszy prawdopodobnie na płynącą minę. O godzinie 6 „Ochin“ również wpadł na minę i oba okręty zatonęły w miejscu głębokiem. Załogi tych okrętów prawie w pełnym składzie pomyślnie zabrano. Pod ogniem nieprzyjacielskiej artylerji „Gaulois“ został uszkodzony.

Na pancerniku „Inflexible“ wielki pocisk uszkodził frontowy mostek. „Inflexible“ wymaga naprawy. Bombardowanie fortów i wyławianie min zostało przerwane z nadejściem zmroku. Rozmiary szkód, wyrządzonych fortom długim ogniem wprost wielkich sił morskich jeszcze nie wyjaśnione. Katastrofy zostały wywołane minami, płynącemi po prądzie, w strefach oczyszczonych od min. To niebezpieczeństwo wymagać będzie osobnych zarządzeń. Straty angielskie w ludziach nieznaczne, jeżeli weźmie się pod uwagę rozmiar operacji. Za to cała załoga na „Bouvais“ zginęła razem z okrętem, prawdopodobnie od wybuchu miny nastąpił wybuch wewnątrz okrętu. „Saplen“ i „Implacable“ zostały wysłane z Anglji dla zastąpienia uszkodzonych, mają zjawić się na miejscu natychmiast. Po przybyciu tych okrętów flota angielska powróci do poprzedniej siły. Operacje trwają, gdyż sprzymierzeńcy mają na miejscu większe morskie siły.

Londyn. (PAT 7/20 III. Agenc. Reutera donosi z Malty, że uszkodzenia angielskiego krążownika „Ametyst“ były rezultatem świetnego czynu tego okrętu 4./17. III. „Ametystowi“ poruczono trudne zadanie przerwania kablu, łączącego Kalidbachr i Czanak-Kalessi. Jak wiadomo, okręt dojechawszy do celu niespostrzeżenie przeciął kabel i zaczął uchodzić. Ale teraz wypadło przepłynąć pod szeregiem armat tureckich fortów z obu stron wązkiej części cieśniny. Jednakowoż śmiały, niewielki okręt pełną parą skierował się do wyjścia z zatoki. Pociski nieprzyjaciela wielokrotnie trafiały weń, jednakowoż zdołał uniknąć niebezpieczeństwa.

Paryż. (PAT) 7/20 III. W czasie operacji w Dardanelach 5./18. III. morskie siły sprzymierzeńców były bardzo silnie ostrzeliwane przez artylerję. Niektóre okręty natknęły się na pływające miny w zatoce. Francuskie i angielskie pancerniki silnie bombardowały forty Kilidbachr, Czanak-Kalesi, Suandere, Dardanos i Kafer. Osiągnięte w ciągu tego gorącego dnia rezultaty zostały okupione przez sprzymierzeńców znacznemi stratami. Pancernik „Bouvais“ zatonął od wybuchu miny, „Gaulois“ usunął się na pewien czas z linji bojowej wskutek uszkodzeń, zadanych mu przez ogień nieprzyjacielski. Flota angielska poniosła również straty. Dwa jej pancerniki zatopione minami; jakkolwiek ciężkie były te straty, one nie powstrzymają toku działań wojennych. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o wypadku z „Bouvais“, minister marynarki telegrafował do komendanta pancernika „Antiquatre“, znajdującego się koło brzegów Syrji, aby zastąpił miejsce „Bouvais“. Wiadomości o losach załogi „Bouvais“ jeszcze niema. Niektóre doniesienia dają możność do przypuszczenia, że część załogi, której liczby jeszcze nie ustalono, uratowana.

Saloniki. PAT) 7/20 III. Telegrafują, że wskutek silnego bombardowania miasto Dardanele płonie. Generał Hamilton natychmiast po przybyciu przyjął dowództwo nad wojskami, przeznaczonemi do wyładowania na półwyspie Gallipoli. Do Niszu wyjechał nowy oddział anglo-amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Paryż. (PAT) 7/20 III. Komunikat ofic. dzienny. Koło Notre Dame de Lorette opanowaliśmy chodniki idące od transzej na grzbiet wzniesienia, które zajęliśmy dawniej koło wsi Ablin, zniósłszy i przegnawszy oddział znajdujących się w nich Niemców i wziąwszy do niewoli pozostałych. Chodniki te zniszczyliśmy.

Na wzgórzach argońskich między Boland a Fours de Paris po bardzo zaciętym boju posunęliśmy się naprzód w przybliżeniu na 150 metrów. W lesie Cousauvois przeszłej nocy odparliśmy kontratak i utrzymaliśmy się na pozycji zajętej przez nas 5./18. III. Koło Eparges zajęliśmy wschodni występ niemieckiej pozycji, na której nieprzyjacielowi udawało się trzymać od czasu walki w lutym. Tu odparliśmy dwa kontrataki dzienne i trzeci w nocy.

Komunikat oficjalny wieczorny.

Na większej części frontu dzień minął spokojnie. W dolinie rzeki Aisne toczyła się dosyć silna walka artyleryjska. W Szampanji, koło wzgórza 196. na pnc.-wschód od Mesnil nieprzyjaciel po silnem ostrzeliwaniu naszych pozycyj przez artylerję, wykonał atak piechoty.

—:::—

Londyn. (PAT) 7/20 III. Parowce „Bluedracket“ i „Gyntsforg“ zostały zaatakowane torpedami. „Gyntsforg“ lekko uszkodzony, ale udało mu się przybić do Gravsand. „Bluedracket“ trzyma się jeszcze na powierzchni; załoga uratowana, z wyjątkiem jednego zabitego na „Gyntsforgu“.

Londyn. (PAT) 7/20 III. Parowiec „Bluedracket“ jedzie do Southampton. Dziób okrętu zalany wodą.

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogrodzkiej Agencji.

P. A. T. O WŁOSZECH.

Rzym. (PAT) 6/19 III. Korespondent Ajencji piotrogrodzkiej dowiaduje się ze źródeł wiarogodnych, że w tych dniach osobistość przebywająca w Wiedniu, która bez oficjalnych upełnomocnień czyniła tam pewne kroki, obserwowane przez rząd włoski z zaciekawieniem, otrzymała bezpośr. dnio od rządu austro-węgierskiego wiadomość, że Austrja zgadza się na ustąpienie Włochom Trydentu i wyrównan e granicy po rzekę Isonzo z zastrzeżeniem, że warunki te będą wypełnione po wojnie, przyczem jednakże do chwili zakończenia działań wojennych obszary te będą oddane Niemcom.

Za to Austro-Węgry żądały neutralności ze strony Włoch i poparcia z ich strony na przyszłym kongresie pokojowym. Zastrzeżeń a tego nie mógł rząd włoski przyjąć. W ten sposób pertraktacje Austrji z Włochami można uważać za faktycznie przerwane, nawet w tym wypadku gdyby wymieniona osobistość w dalszym ciągu prowadziła rokowania we Wiedniu.

„MATIN“ O WALCE W DARDANELACH.

Paryż. (PAT.) 7 (20) marca. Z powodu strat floty angielsko-francuskiej podczas forsowania Dardaneli „Matin“ pisze:

Francuscy i angielscy marynarze zawczasu wiedzieli o niebezpieczeństwie, kryjącem się w tem przedsięwzięciu. Straty owe nie przeszkodzą flagom sojuszników rozwinąć się w cieśninie i posunąć się ku Konstantynopolowi. Francja i Anglja dały sobie słowo i dotrzymają go.

Zgodnie z decyzją Milleranda klasa rekrutów z 1916 roku będzie wysłana na widownię wojny w połowie kwietnia.

GENERAŁ PAU.

Warszawa. (PAT.) 7 (20) mar. Francuska wojenna delegacja generała Pau wyjechała do Paryża.

KONTRABANDA.

Bukareszt, 7/20 marca. (PAT). Przed 10 dniami przybyło przez pograniczną stację Ca'nen 13 niemieckich wagonów z towarem dla rumuńskiego rządu, a 21 wagonów dla Turcji. Okazało się, że te ostatnie wagony są naładowane wojennymi zapasami, minami i innym wojennym materjałem. Zatrzymano bezzwłocznie te wagony i jeszcze 4 podejrzane wagony w Cotroceni.

KONFISKATA KUKURUDZY.

Sztokholm. (PAT.) 7. (20) marca. Z Helsingborgu donoszą, że Niemcy zasekwestrowali helsingborski parowiec „Gloria“ i zaprowadzili go do Szczecina; tam wyładowano z okrętu 2800 ton kukurudzy, przeznaczonej dla Sztokholmu Właściciele okrętu protestowali przeciw podobnemu korsarstwu, ale protestem tym nic nie wskórali.

CHMURY NAD OCEANEM SPOKOJNYM.

Tokio. (PAT.) 7 (20) marca. Doniesienie, jakoby rząd amerykański zaprotestował przeciw żądaniom Japonji, jest pozbawione podstaw. Ameryka ograniczyła się do wniosku, by Japonja wyjaśniła niektóre punkty. Żądania rzekomo naruszają ich (Stanów Zjednoczonych) zasadę polityki otwartych drzwi w Chinach. Tego rodzaju wystąpienie Ameryki nie ma charakteru protestu, Z różnych miejscowości Chin nadchodzą wieści o przygotowaniach wojennych.

—:::—

Bobrujsk. (PAT.) 7/20 III. Oddział komitetu Wielkiej księżny Tatjany Mikołajówny zorganizował w powiecie zbiórkę ziemniaków na rzecz ludności polskiej. Wobec obszaru plantacji zbiórka da ponad 5.000 pudów.

Piotrogród. (PAT). 7 (20) marca. Rada ministrów upoważniła ministra skarbu do udzielenia cukrowniom w Królestwie Polskiem i Chełmszczyźnie zwłoki w płaceniu wymierzonych im opłat akcyzowych aż do końca wojny.

W innych miejscowościach minister może udzielać podobnej zwłoki do końca wojny, ale nie dłużej, jak do 1 września.

Piotrogród (PAT.) 7/20 III. Rada ministrów uznała za nieodzowne opracowanie projektu w sprawie użycia jeńców w jennych do robót w kopalniach węgla.

Piotrogród. (PAT). 7 (20) marca. Rada ministrów postanowiła wyasygnować ministerstwu spraw wewnętrznych nadzwyczajny, nie objęty preliminarzem budżetu kredyt 160,500.000 rubli na zapomogi dla rodzin żołnierzy w czynnej służbie w zmobilizowanych częściach armji i floty i dla rodzin rezerwistów.

—:::—

Bukareszt. (PAT.) 7 (20) mar. Podporucznik Haina wzniósłszy się na wojskowym aeroplanie na wysokość 60 metrów zauważył, że skrzydła aeroplanu są złamane; skoczył na ziemię i zginął. Pilot sierżant także się zabił.

Kopenhaga 7 (20 marca) PAT. Przybyli trzej islandzcy posłowie z Altingu, wezwani przez króla duńskiego, celem omówienia pewnych kwestji odnoszących się do Islandji.

Kronika wojenna.

RZĄD A TRADEUNIONISCI.

Londyn. (PAT) 7/20 III. Oficjalnie donoszą, że zakończono porozumienie między rządem a tradeunionistami. Według wiadomości związku prasy, rząd uczynił propozycję, aby zysk pracodawców w fabrykach, znajdujących się pod kontrolą nie przewyższał 10%. Nadwyżka ma iść do karbu państwa. Dalej poradzono tradeunionistom, aby zmodyfikowali prawidła o zarobkach dla robotników otrzymujących większą zapłatę. Składy żywnościowe dla robotników w niektórych dzielnicach będą otwarte w przerwie między 12 a 2 godziną popołudniu i 7 a 9 wieczorem.

ROK 15-TY W HISTORJI ROSJI

„Wiecz. Wremia“ przynosi następującą, wcale interesującą notatkę historyczną. Rok piętnasty całego szeregu stuleci schodzi się w Rosji z okresami wzmożonego powiększania się jej pod względem terytorjalnym. W roku 1015 — założenie wielkiego księstwa kijowskiego i ciążenie ku niemu innych księstw i ziem; w roku 1115 zadano klęskę Połowcom i Bułgarom; w r. 1215 odniesiono zwycięstwo nad nadciągającymi z południowego wschodu Tatarami; w r. 1315 dokonało się wzmocnienie księstwa Moskiewskiego za księcia Daniły; w roku 1415 Wasil I. utwierdził się w Suzdalu i Niżnym Nowgorodzie; w r. 1515 Wasil III. przyłączył Psków; w roku 1615 toczono pomyślne walki ze Szwedami; w r. 1715 Piotr I. umocnił się na wybrzeżu morza Bałtyckiego, wreszcie w roku 1815 przypada tryumf Rosji nad Napoleonem.

Z DNIA.

L. T.

WIOSNA.

—::—

Dwudziesty pierwszy marca. To już pewno wio-
(sna!
Jakie miłe wspomnienie, co za wieść radosna...
Lecz tylko w kalendarzu, bo na ziemi smaga
Nas śnieg i deszcz zimny — wiosna! co za błaga!
Lecz idzie, tylko zima, ta stara macocha
Już swych wdzięków niepewna mówi: jeszcze
(trocha
Im dokuczę — i wiosny nie puszcza... A zatem
My w tej walce najgorzej wychodzimy na tem;
My niewinni świadkowie, którzy się patrzymy
A cięgi zarówno bierzem od wiosny i zimy.
Ach jaki to jest okres strasznie niebezpieczny!
Młodzi! serca pilnujcie, a wy starcy wieczny
Swój reumatyzm mocno obwińcie w flanele.
Wiosna starych nie znosi, co tu mówić wiele!
Spotyka panna wiosna, co śliczne ma liczka,
Gdzieś starego burżuja— daje mu w nos pstryczka.
Stary w łóżko ucieka i kicha i kicha,
Czaj gorący, okłady.... To katar do licha!...
Wnet wołają doktora i staruszek... zmiera...
W parę dni... a fizykat orzeka: cholera.

KRONIKA.

—::—

Repertuar Teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie (ul. Akademicka 13).

W niedzielę 8/20 marca, o g. 3 po poł., po zniżonych cenach, „Medor“ czyli „Dowcip koleżeński“, kom. w 3 a. Ma'ina i „Skarb za kominem“, operetka w 1 akcie z muzyką Koszota. — Wieczorem, o zwykłej porze, „Rozkosze domowego ogniska“, farsa w 3 aktach Hennequina i „Piękna Galatea“, operetka komiczna w 1 akcie z muzyką F. Souppe'go.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka, (plac Marjacki 7).

—::—

Wiosna stawiła się dziś punktualnie, darząc nas wprawdzie uśmiechem pogodnego, słonecznego nieba, ale i „mrozikiem“ kilkustopniowym.

Lwów zimą roku 1914—1915. Dokument chwili, w swoim rodzaju wydała niespoczywająca i teraz spółka księgarska Altenberg-Seyfarth-Wende i Ska. Jest nim album 34 widoków Lwowa, zdjętych w ciągu zimy b. r. przez Aleksandra Pet owicza Nabokowa. Widzimy na fotografiach, składających się na album szereg nowości wojennych: na tle widoków Lwowa rysują się postaci policjantów rosyjskich, nieumundurowane o konduktora tramwaju, oficerów, żołnierzy russkich, procesje, zaprzęgi nowego dla nas typu. Obok zastygłej w martwocie Parku Zabawowego „kolejki górskiej“ — obraz żywego ruchu na pl. Krakowskim, gdzie żołnierze i cywilni raczą się przy „ławkach“; na innym obrazie widok dziwny: kawiarnia... w jasny dzień zamknięta.

Album wyszło w dwóch wydaniach: popularnem i zbytkownem; widoki opatrzone na żądanie władz w napisy polskie i russkie. Właściwie — mimo nizką cenę — możnaby oba wydania uznać zbytkownemi ze względu na zamiłowanie, z jakiem je wydano.

Dziś premiera nowego programu w teatrze wodewilowym „Casino de Paris“. Na bieżący tydzień przeznaczyła dyrekcja Straussa operetkę „Miłość muzykanta“, w której bierze udział wzmocniony chór i balet pod kierownictwem p. Faliszewskiego. W bogatym programie wystąpią też pp. Talajner i Staruszkiewicz w charakterze kelnerów a sekstet męski wykona między innemi pieśń E. Waltera „Hej harda dziewczyno“. Śpiewaczka p. D. Brombergowa odśpiewa arję z opery „Samson i Dalila“, H. Stochelska Mascagniego „Tęsknotę“ a Pyłypeńko odśpiewa szereg ludowych romansów.

Kino „Apollo“. W pięknej sali Tow. muzycznego, rozpoczyna od dzisiaj pracę nowy kinoteatr pod nazwą „Apollo“. Zarząd kina pragnie w pięknym przybytku sztuki, jakiem jest koncertowa sala Tow. muzycznego, stworzyć artystyczne widowiska z zakresu kinematografów, któreby zadowolić mogły najwybredniejsze wymagania. — Programy kina „Apolla“ dobierane więc będą z wyszukaną starannością, tak, aby zewnętrzną estetyką harmonizowały zupełnie z piękną salą. Przytem, dodać należy, że w najbliższej przyszłości rzucane będą na ekran filmy wojenne, które z pewnością wzbudzą w całym Lwowie najwyższe zaciekawienie. W programie dziś się rozpoczynającym między innemi; „Napoleon Bonaparte“, wspaniały dramat wojenny w 4 aktach, trzyaktowy dramat kryminalny „Nick Winter i zbrodniczy bankier“, komedja „Maks Linder żeni się“, itd.

Do PP. Lekarzy. Komitet Ratunkowy poszukuje lekarzy do prowadzenia akcji sanitarnej na prowincji. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Komitetu (ul. Lindego l. 6, II p.) między godziną 11—1 przedpołudniem, gdzie też można przejrzeć warunki umowy.

Z warsztatów szkolnych żeńskich. Otrzymujemy następujący komunikat: Warsztaty w liceum im. Król. Jadwigi obejmują: bieliźniarstwo, krawiecczyznę, trykotarstwo, krawatkarstwo, parasolnictwo, koronkarstwo i haft; rysunek, malarstwo, modelarstwo, sztukę stosowaną, guzikarstwo. Warsztaty przyjmują zamówienia ze wszystkich tych działów, wykonywują artykuły ze swoich materjałów lub z materjałów zamawiających osób. Artykuły swe sprzedają sklepowym przedsiębiorstwom lub osobom prywatnym. Przyjmują do przerabiania zużytych krawatek. Przyjmują do przerabiania suknie, płaszcze, spodnice, kostiumy i krawatki, również pończochy i skarpetki. Zwiedzać warsztaty można tylko za upoważnieniem dyrekcji we wtorki od godz. 11 do 12.

Nowy postęp w przemyśle krajowym. W ostatnich czasach, z powodu zamknięcia granic, wyczerpały się rozmaite środki apteczne, a między innymi cukierki na kaszel rozmaitych Hoffów i Kaiserów, którymi zasypywano nasze miasto. W takiej chwili przypomniano sobie, że cukierki takie można wyrabiać w naszym kraju — i oto niedawno kilku aptekarzy odniosło się do znanej fabryki cukrów Höflingera z propozycją wyrabiania cukierków na wzór Hoffa i Kaisera. Próba wypadła świetnie, firma wyspecjalizowana na herbatnikach i innych smakołykach, snać trafiła do gustu publiczności i cukierki te słodowe przeciwko kaszlowi, chrypce i zaflegmieniu chętnie są nabywane w aptekach i droguerjach. Cukierki te wyrabiane z domieszką najlepszego słodu, zawierające wszystkie składniki lecznicze, wyrabiane pod okiem chemika, wyprą niewątpliwie raz na zawsze obce wyroby. Opakowanie gustowne z firmą każdej sprzedającej apteki i droguerji, z uwagi zaś, żeby nie robić konkurencji sprzedawcom, firma Höflingera cukierków tych nie sprzedaje u siebie.

Wieści o jeńcach. Eugeniusz Frankowski, słuchacz medycyny ze Lwowa, znajduje się w niewoli i przebywa w Mamadysz, gubernja Kazańska, dom Orłow. Aleksander Kapłański ze Lwowa znajduje się w niewoli w miejscowości Kurgan, Toboiska gubernja, w Syberji. Tadeusz Chełmecki, jednoroczny ochotnik armji austrjackiej, przebywa jako jeniec w Pokrowie, gubernji władymirskiej.

„Teatr Komedji“. Pod tą nazwą otwiera w Warszawie znany artysta dramatyczny Maksymiljan Węgrzyn nowy teatr. Tak przynajmniej telegrafują z Warszawy do „Kij. Myśli“.

Rynek pieniężny. Według informacji, udzielanych przez Dom bankowy Felicjana Sokołowskiego na rynku pieniężnym w Warszawie, kursy były 15 bm. następujące: Pieniądze zagraniczne: Funty angielskie żądano 11·50, franki francuskie 43·00, marki niemieckie 47·50, korony austrjackie 40·00, Papiery państwowe, 4 prc. renta chciano płacić 82·75, 5 prc. poż. prem. I. em. 1864 r. chciano płacić 520, 5 prc. poż. prem. szlacheckiej chciano płacić 370, Listy zastawne: 4 i pół prc. ziemskie chciano płacić 86·25, 5 prc. m. Warszawy chciano płacić 85·25, 4 i pół prc. m. Warszawy chciano płacić 79·75.

Wykrycie sprawców kradzieży. Na szkodę budowniczego, M. Ulama, zamieszkałego przy ul. Stryjskiej, popełniano systematycznie kradzieże, a wartość skradzionych rzeczy wynosiła kilka tysięcy koron. Kilkakrotnie już przeprowadzane w tej sprawie śledztwo, które pozostało bez rezultatu. Dopiero wczoraj udało się ajentowi policji Guckelrowi, przy pomocy ajenta Michańcia, wytropić właściwego sprawcy tych kradzieży w osobie Franciszka Kolesy, ogrodnika poszkodowanego. Urządził on się sprytnie, łup bowiem dawał w przechowanie swoim wspólnikom, których również wykryto i aresztowano. Przeprowadzona u bratników rewizja dała niezbite dowody winy. Aresztowano więc Katarzynę Rurowicz, Marję Jamrocką, Katarzynę Chryplewicz, wszystkie zamieszkałe na Wulce. Na policję zwieziono mnóstwo skradzionych rzeczy, jak garderobę, pościel, srebro, cygary i t. d.

Włamanie. Niebezpieczni włamywacze „kasowi“, którzy na pewien czas ucichli, znowu rozpoczęli swą „pracę“. Tym razem dostali się do składu sukna firmy Fischer i Lwów, przy pl. Gołuchowskich l. 14. Rozbili najpierw żelazną storę sklepową, poczem, wywierciwszy w kasie wertheimowskiej dziurę, zabrali stamtąd gotówką około 120 rubli i rozmaite weksle. Sprawcy zabrali też dużą ilość sukna, znacznej wartości. Jak podają poszkodowani, stało się to między godz. 8—10 wieczorem, a więc w czasie, kiedy panuje w tem miejscu żywy ruch uliczny. Zarządzono śledztwo.

Kradzieże. Na szkodę Anny Łyczak skradziono onegdaj z mieszkania przy ulicy Wesołej gotówkę 135 rubli i 100 koron. Sprawcy nieznani.

Wczorajszej nocy włamano się do sklepu jubilera Adolfa Stofa przy ul. Gródeckiej l. 3., skąd zabrano wiele złotych i srebrnych przedmiotów wartości 600 rubli. Sprawców na razie nie wytropiono.

Do opieczętowanej przez władze szynkowni Dawida Schlichtera przy ul. Słonecznej dostali się złodzieje i wynieśli z piwnicy sporą ilość trunków, wartości 300 K.

—::—

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Olszewskiego złożyła p. Emilja Altmanowa na fundusz zapomogowy artystów polskich 3 rb.

Dla dzieci w Gniazdkach rodzinnych nadesłali: Janina Roehrowa 4 K, dr. Ludwik Roehr wygrane 10 K, Ludwika Schweizerówna 4 K, dr. Bernard Hausner 10 rb., Błachutowa Zofia 10 K i płótno, Urbańska kapustę, N. N. za pośrednictwem dr. Jana Dylewskiego 100 K, na ręce dr. Bolesława Lewickiego: H F., J. B. i J. G. 1 rb. 50 kop., Antonina Błażowska 3 rb. — Za te hojne dary w imieniu dziatwy składamy serdeczne podziękowanie. Zarząd.

Nadesłane.

GR. LISENKOW.

DWA POCAŁUNKI.

—::—

(Tłom. M.).

Sala zalana potokami elektrycznego światła.
Obnażone ramiona kobiet nęcą swą bielą.

Czarne fraki sąsiadują z kolorowymi, kapiącymi od złota mundurami wojskowych.

Siedzę obok czarującej niewiasty.

Jestem świeżo ogolony, ufryzowany bez zarzutu; krochmalny gors koszuli bielszy jest niż śnieg.

Dopiero zamknęły się za mną podwoje uniwersytetu.

Dlatego też czuję się w obowiązku mówić o rzeczach wzniosłych.

W głowie czuję przyjemne, lekkie odurzenie od szampana.

Rozprawiam o dobrodziejstwach kultury, o wielkich zwycięstwach, którymi dzisiaj szczyci się ludzkość.

Dama moja jest młoda i piękna.

Słucha mnie uważnie i z wdziękiem uśmiecha się do mnie.

Podoba się jej mój zapał i pochlebia jej to, że rozmawia się z nią o takich poważnych kwestjach.

Następuje chwila rozstania.

Dotknąłem ustami wyciągniętej do mnie atłasowej, uperfumowanej rączki.

Jednocześnie uczułem na mojem czole gorący, wilgotny pocałunek.

Oblał mię żar.

* * *

Mglisty półmrok zawisł nad ziemią.

Mży deszcz, kropla po kropli, jak łzy z oczu pokrzywdzonego człowieka.

Szara, zbita masa ludzi idzie wciąż naprzód.

Wszystko zwycięża ona po drodze.

Trafia się błoto. Ludzie grzęzną w lepkim, rzadkim błocie, ale idą wciąż dalej.

Trafia się rzeka, a niema mostu. Ludzie idą w wodę.

Pomiędzy tą szarą masą znajduję się ja.

Tornister nalega na krzyże. Karabin gniecie plecy.

Cienkie buty natarły nogi,

Cały jestem mokry i brudny. Całe ciało rozpaczliwie zmęczone.

Niczego nie żądam od przyszłości, niczego mi nie żal w życiu przeszłem.

Istotę całą przenika jeden nakaz: iść, spełnić swój obowiązek.

* * *

Pułki rozsypały się w okopach.

Razem z innymi leżę w rzadkiem błocie i od czasu do czasu strzelam do niewidzialnego wroga.

Ale wróg blisko. Coraz częściej słyszę wokoło siebie jęki rannych i charczenie konających.

Nagle coś uderzyło mię w plecy i straciłem przytomność.

Ocknąłem się na punkcie opatrunkowym.

Piekielny ból w głowie i w ramieniu pozbawiał mię możności myślenia.

W mózgu jedna myśl; kiedy ustaną męczarnie? Niechby śmierć skróciła je litościwa!

Operacja, transport z miejsca na miejsce zwiększają bole.

* * *

Wreszcie jestem na stałem miejscu pobytu, w dużem, ale obcem dla mnie mieście.

Ból tępieje, chociaż od czasu do czasu okrutnie mnie dręczy.

Jestem zupełnie samotny w tej dużej rodzinie.

Większość rannych ma się dobrze. Już wstają, pozawierali znajomości, wesoło rozmawiają, śmieją się...

A ja jestem przykuty do swego łoża, samna-sam ze swą męką.

Przychodzą wystrojone panie, siostry pocieszycielki...

Rozpytują się: w jakiej bitwie raniony? Co boli?

Proponują czytanie gazety, ewangelji.

Ale ja czuję wiejący od nich chłód i staram się jaknajprędzej pozbyć się tych odwiedzin.

I myślę, że my jesteśmy dla nich zabawą, że one przyjeżdżają do nas dlatego, że teraz to modne, tak jak dawniej modnem było jeździć na kole

* * *

Pewnego wieczora, gdy było mi bardzo źle i jęczałem słabo, zbliżyła się do mnie starsza siostra, niemłoda już kobieta.

Szorstką od lekarstw dłonią pogładziła moje włosy.

„Boże", powiedziała, nacierpiało się serce moje, patrząc na wasze męki. Jakżebym pragnęła wam ulżyć.

Nachyliła się i suchemi wargami pocałowała mię w policzek.

Wówczas ciepło czystego kobiecego serca rozgrzało mnie.

Otworzyło się serce moje i ucichły bóle.

SEMEN ZEMLAK 5)

SAWKO MUZYKANT.

—::—

Przełożył Leon Karasiński.

(Ciąg dalszy).

W ten sposób przynajmniej ten ostatni członek prosięcego stadka pozostał pod władzą małego pasterza, ale cóż, kiedy reszta przepadła! Co miał bez nich począć nieborak?

Czy mógł wrócić pod dach rodzicielski? Wrócić, by tam paść pod cięgami, on i pies, którego przecie bardziej kochał, niż rodzonego ojca? Nie, nie wróci nigdy! Lepiej pójdzie het w step, dalej i dalej; raczej opowie pierwszemu lepszemu człowiekowi, którego spotka, o swem nieszczęściu i poprosi go o przytułek dla siebie i swego psa, o opiekę. W podziękę za użyczone mu schronienie da mu potem, tak! da mu wieprzka...

Zaledwie powziął to postanowienie, wstał i poszedł prosto na chybi-trafi. Prowadził prosię na rzemieniu, a Rudas kroczył za nimi z tyłu.

Niebieskawy zmierzch obniżył się ku stepowi, który zwolna zapadł w sen. Już wystąpiło parę gwiazd, jedna po drugiej na jasnem, modrem niebie. By się w swem wielkiem strapieniu pocieszyć, wyciągnął Sawko multankę, którą był nazwał swego czasu „pszczołą". Już zabierał się do zagrania jakiej smutnej piosenki, co płacze i żali się, gdy wtem powiew wiatru przyniósł mu zapach rosy, a z nim dźwięki w dali grającego instrumentu rzniętego.

Co to było? Jakaż tajemnica tam się kryła? Czy to step tak rozbrzmiewał, czy — też był — to głos czarta, który podobno znajduje szczególne upodobanie w sprowadzaniu na manowce spóźnionych wędrowców?

Dzieciak przystanął i słuchał. Muzyka, stłumiona zbyt wielkiem oddaleniem, ciągle jeszcze grała.

— Kto to może być? — pytał mały wagabunda. — Przecież w tamtej stronie niema żadnej wsi, ani chaty, ani dworu, żywego ducha...

Rudas już z daleka wietrzył coś niesamowitego i począł głucho warczeć.

— Cicho bądź! — rozkazał Sawko niecierpliwie. — Nie pozwalaj sobie teraz na szczekanie!

Pies najeżył kudły, ale stłumił pomruk.

Sawko nie był tchórzem podszyty, nie bał się niczego. Znał step, poznał był wspaniałe noce, które nieraz spędził pod mrugającem gwiazdami niebem, gdzieś pod samotnym krzakiem lub na kupce siana. Znał także włóczęgów z zawodu, z którymi się tu od czasu do czasu spotykał. Z niejednym się nawet zaprzyjaźnił. Ale żeby w tem pustkowiu ludzka muzyka! nie, coś podobnego jeszcze nigdy mu się nie przytrafiło! Nie był bojaźliwy, ale ciekawy; nie dziwota więc, że pędzony nieprzepartem ukochaniem muzyki, ruszył bezzwłocznie w drogę, kierując się tymi szczególnymi tonami, co go coraz to wyraźniej dolatywały.

— Grają, grają! — wołało pachołę radośnie wzruszone. — Cicho, Rudasku! Cicho że bądź, Rudas, tylko mi nie szczekaj!

Ciągnąc szybko uparte prosię, zapomniawszy już szczęśliwie o tych trzech, które był utracił, spieszył w kierunku, skąd nań wołały tajemnicze dźwięki.

— Grają, grają! Rudas, chodź, lećmy teraz.

Muzyka rozlewała się, ciągle jeszcze lekko przytłumiona, po omrocznym stepie. Raz zdawało się, że tony wzbijają się ku błękitnemu eterowi, to znowu, że gubią się w szarej głębinie zmierzchu.

— Grają, grają! — powtarzał Sawko.

Tymczasem prosiak nie był widać obdarzony tak wrażliwem na muzykę uchem. Podrażniony z powodu pozbawienia go wolności, będąc zresztą tylko świnią i jako taki z natury czując wstręt do wszelkiego porządku, opierał się spiesznemu ciąganiu i — przenikliwie zakwiczał.

Jak wściekły rzucił się Rudas na bezrogie zwierzątko, uchwycił je za misternie skręcony ogonek, wytarmosił rzetelnie rozsierdzonego protestowicza i w końcu przytrzymał je zębami za ucho. Tak prowadził je dalej, jak jaki tryumfator.

Ale to piekielne intermezzo świńskie zmusiło nagle do milczenia muzykę, co tak dziwnie, Bóg wie gdzie, grała.

— Brudasie djabli! — wymyślał teraz Sawko — myślałby kto, że naumyślnie tak wrzeszczysz, żebym nic nie słyszał. Rudas, puść go! Inaczej będzie mi kwiczał do jutra!

Pies popuścił ucho niechluja i wnet zapanował pewien spokój i porządek.

Nagle zauważył Sawko w oddali blask potężnego ogniska, które się wśród wzrastającej ciemności jaskrawo na czarnem tle nocy odbijało: tam była według wszelkiego prawdopodobieństwa siedziba niewidzialnej orkiestry. Już potrafił odróżnić chłopiec zawodzenie skrzypiec, potakiwanie bębenka ze srebrnemi dzwonkami i wtór jakiegoś instrumentu w rodzaju swych multanek, o wiele jednak potężniejszego i czystszego, niż wszystkie jego multanki razem wzięte.

Otrętwiały ze zdumienia i oczarowany, stanął bez ruchu. Serce waliło mu młotem, a każde jego włókienko drgało jak struna pod muskaniem pieszczotliwego smyszka.

— O Boże! — pomyślał malec — kto mię nauczy tak grać?

(C. d. n.)

Z „Drukarni Polskiej", Lwów, Chorążczyzna 31. Redaktor: Zdzisław Tranda.

Dozwolono przez wojenną cenzurę.